

Czyta: #TataMariusz



Anna Śliwińska

Ucieczka drożdży

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiejkolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

W niedzielę babcia chciała upiec ciasta.
Drożdże urobiła, przy piecu postawiła.
Rosną, rosną w misce ogromne i puszyste.
Więc babcia hyc! Zagląda. „Niech babcia nie podgląda!”
Zawołały chórem. Oblała się purpurem.
Przykryła je ściereczką jak ciepłą kołdreczką.
I już tam nie zagląda, już drożdży nie podgląda.
A drożdże obradują, ucieczkę kombinują.

Rosną, rosną w misce ogromne i puszyste.
Uciekają z miski, słysząc babci piski.
Biegnie babcia żwawo, bujając się na prawo.
„Dokąd, moje drogie? Ja z was ciasto zrobię!”

Ciasto wyrobione, do pieca już włożone.
Rosną drożdże wysoko, cieszą babci oko.
Wyjmuje babcia z pieca i taka oto heca:
Drożdże figła spletały – najpierw duże się stały.
A potem opadły wzburzone,
Bo były obrażone.

